DZIENNIK ROLNICZY

Wydawany przez c.k. Towarzystwo gosp.-rolnicze Krakowskie.

N=ᵉʳ 9. 1 Maja. 1868.

Ner 3921.

PREZYDUJĄCY
W C. K. TOWARZYSTWIE GOSPODARCZO-ROLNICZEM
Krakowskiem

ma zaszczyt zawiadomić, iż Ogólne Zgromadzenie Członków Towarzystwa odbędzie się w Krakowie w dniach 27 i 28 maja r. b. *).

Na zebraniu tem odbędzie się w myśl § 21 Statutu wybór trzeciej części to jest 5 Członków Komitetu w miejsce tyluż z kolei występujących.

Po wysłuchaniu treściwego sprawozdania z czynności Komitetu i funduszów Towarzystwa, tudzież sprawozdania o szkole rolniczej Czernichowskiej, zajmie się Zgromadzenie roztrząśnięciem wniosków i pytań poniżej wyszczególnionych.

A) Wnioski Komitetu:

1) Wnioski względem urządzenia oddziałów powiatowych Towarzystwa rolniczego, jako dodatek do Statutu, na podstawie dołączonego projektu.

2) Wniosek do zmiany § 15 Statutu szkoły rolniczej, mia-

*) Zob. na str. 196 i 197 odroczenie do 9 czerwca.

nowicie: jaką drogą uczeń wykreślony z listy wychowańców Zakładu, na nowo do niego przyjętym być może.

B) Pytania do rozbioru:

1) Dyrekcya Towarzystwa kredytowego przygotowała wnioski do zmian w ustawach, mające być przedstawionemi na najbliższem zebraniu delegatów.— Między innemi pragnie pozostawić zaciągającym pożyczkę prawo do wyboru planu umorzenia długu w dłuższym lub krótszym terminie, a to za pomocą opłacania mniejszego lub większego procentu na umorzenie, którego stopę naznacza od $1/2$ do 5 od sta rocznie. Chce dalej zaprowadzić dwa rodzaje pożyczek, jedne z umorzeniem w dłuższych, drugie z umorzeniem w krótszych okresach. — Nastręcza się tedy pytanie:

Czyli i o ile umarzanie pożyczek zaciągniętych na dobra ziemskie w krótszych lub dłuższych okresach odpowiada więcej interesom rolniczym kraju? (Cz. Kom. *Starowiejski*).

2) Gdy dotychczasowa ustawa Towarzystwa kredytowego nie stanowi żadnych okresów dla listów zastawnych, tak iż bez względu na epokę ich wydania wszystkie razem się losują, a przeto zupełnie niewiadomo kiedy ostatecznie który list zastawny wyjdzie z obiegu przez losowanie i wypłacony zostanie w nominalnej wartości; gdy okoliczność ta musi niekorzystnie wpływać na kurs listów zastawnych, — Dyrekcya stawia wniosek, aby odtąd wszystkie listy zastawne w przeciągu 25 lat wydane stanowiły jeden okres, i aby wszystkie listy do tego okresu należące do pewnego oznaczonego terminu były umorzone. — Tu nastręcza się pytanie:

Czyli w interesie rolników i właścicieli listów zastawnych nie byłoby do życzenia, aby w tej mierze naznaczony był krótszy termin okresów, może lat 10 lub 15? (Pyt. Cz. Kom. *Starowiejskiego*).

3) Czy piśmiennictwo nasze podaje nam dostateczne wskazówki dla kierunku w którym dziś kroczyć powinno gospodarstwo wiejskie w Galicyi? (Cz. Tow. *Ignacy Sołdraczyński*).

4) Jaki wpływ, stosownie do przymiotów gleby, wywierają na następujące po nich plony:

a) czysty ugór; *b)* wiośniany przedplon; *c)* odłóg kilkoletni; *d)* kilkoletnie sztuczne pastwisko. (Cz. Kom. *Szumańczowski*).

5) Z jakich powodów po dobrym sprzęcie, który oczywiście więcej wyczerpał z roli części dla roślin pożywnych, następujące po nim plony dobrze się zwykle udają; kiedy przeciwnie po sprzęcie chybionym następne plony także zwyle chybiają?

(Cz. Kom. *Szumańczowski*).

6) Jaka jest najniższa cena sprzedaży mleka, która opłaca karmę krowom dawaną?

Czy tam gdzie tej ceny osiągnąć nie można, nie byłoby korzystniej krowy dojne zastąpić innym inwentarzem, mianowicie produkującym mięso, wełnę, albo też przychowywaniem bydła rogatego? (Cz. Kom. *Szumańczowski*).

7) Pytanie dla braku czasu nierozbierane na ostatniem Ogólnem zebraniu następującej treści:

Ajent jednego z najznakomitszych zakładów fabrycznych w Manchester przedłożył tutejszej Izbie handlowo-przemysłowej projekt założenia w Krakowie na akcye wielkiej przędzali mechanicznej lnu o 2000 wrzecionach. Przędzalnia taka przerobiłaby rocznie do 40,000 centnarów lnu. Kapitał zakładowy i obrotowy na rok pierwszy obliczono na 1,200,000 złr. Celem bliższego zbadania przedmiotu zawiązał się w Krakowie tymczasowy Komitet. Gdyby zaś okazało się prawdopodobieństwo przyprowadzenia do skutku tego projektu, ajent wspomniany przybędzie na miejsce na stanowczą naradę.

Ponieważ zakład w mowie będący nader z bliska obchodzi stosunki gospodarskie kraju naszego, byłoby pożądanem wyjaśnienie niektórych odnoszących się do niego kwestyj, a mianowicie:

a) Czy zakład taki przyniesie pożytek krajowi wogóle, a w szczególności gospodarstwu krajowemu?

b) Czy obiecuje korzyści akcyonaryuszom?

c) Czy można liczyć na zebranie potrzebnych funduszów?

Obok tego byłyby pożądane wiadomości statystyczne odnoszące się do uprawy lnu, mianowicie w zachodniej Galicyi, jako to: ilość produkowanego lnu, cena surowego wymiędlonego przędziwa, dotychczasowe drogi odbytu, przybliżona ilość wyrabianego w kraju płótna, jego cena i odbyt.

8) Z powyższem pytaniem łączy się poniekąd następujące:

W roku 1867 Towarzystwo roln. filialne w Schönberg w Morawie, otrzymawszy na ten cel przez pośrednictwo b. Ministerstwa handlu i gospodarstwa narodowego zasiłek z funduszów Państwa w kwocie 600 złr., sprowadziło z Belgii instruktora do kierowania u producentów lnu w swoim obwodzie roszczeniem zimną wodą według metody belgijskiej, i osiągnęło na tej drodze bardzo zadawalniające rezultaty, jak tego dowodzi sprawozdanie przez zarząd tego Towarzystwa Ministerstwu złożone. — Nastręcza się tedy pytanie:

Czy nie byłoby pożytecznem i możliwem, aby producenci lnu w okolicach naszego kraju, gdzie uprawa tej rośliny prowadzona jest na obszerniejsze rozmiary, chwycili się także tego środka siłami wspólnemi; w czem też obecne Ministerstwo rolnictwa raczyłoby może przyjść w pomoc zasiłkiem w ten sam sposób, jak to uczyniło poprzednie dla filii Tow. morawskiego.

9) Kwestya regulacyi i komasacyi gruntów wogóle (która stosownie do uchwały Ogólnego Zgromadzenia z dnia 26 lutego 1862 r. ma być na porządku dziennym każdego zebrania).

10) Czy produkcya buraków cukrowych, w razie założenia cukrowni w okolicach Krakowa, byłaby korzystną dla gospodarstw mniej więcej sąsiednich, i pod jakiemi warunkami.

(Cz. Kom. *Józef Konopka*).

Uprasza się wkońcu, aby tak jak dawniej bywało, Szanowni Członkowie zechcieli mieć przygotowane nowe pytania, na następnem Ogólnem zebraniu rozbierać się mające, które bądź osobiście przedłożą, bądź na piśmie nadesłać raczą: jest albowiem wielce pożądanem, a w wielu razach nieodzownem, aby przedsiębiorący zająć się odpowiedzią mieli czas dostateczny do zebrania dat lub wykonania prób, jakieby się w tym celu potrzebnemi okazały.

Wstęp na salę obrad wolny będzie dla tych tylko Członków Towarzystwa, którzy należytości swe całkowicie uiścili, a którym wydane będą tym celem karty legitymacyjne w biurze Towarzystwa (II piętro w domu Towarzystwa Naukowego przy ulciy Sławkowskiej).

Kraków dnia 28 kwietnia 1868.

Wice-Prezes **Fr. Paszkowski.**

W myśl §§ 3 *a* i 20 dodatku do Statutu Tow. roln. krakow. urządzającego Sekcyą leśną, mam zaszczyt zawiadomić, iż posiedzenie Ogólnego Zgromadzenia tej Sekcyi odbędzie się w dniu 27 maja po południu.

Wice-Prezes Sekcyi **A. Stonawski.**

W chwili ogłoszenia i rozesłania nininiejszego zwołania Zgromadzenia ogólnego, otrzymałem zawiadomienie z Wiednia od Pre-

zesa Towarzystwa, że delegcya polska w Radzie Państwa uchwaliła, aby wszyscy jej Członkowie w końcu maja obecnemi byli, z powodu, że najżywiej kraj nasz obchodzące sprawy w tym czasie rozstrzygać się mają. Z tego powodu jak i z przyczyny że ogólne Zgromadzenie Towarzystwa Ogniowego — które równocześnie ze Zgromadzeniem Towarzystwa rolniczego krakowskiego odbyć się ma, dla dogodności zjeżdżających do Krakowa Członków— równie odroczonem zostaje; widzę się zniewolonym odłożyć Zgromadzenie Ogólne Towarzystwa rolniczego na dzień 9 i 10 czerwca r. b., wyrażając nadzieję, że Członkowie Towarzystwa zechcą sami dostatecznie ocenić powody takowego odroczenia *).

Kraków dnia 5 maja 1868 r.

Wice-Prezes **Fr. Paszkowski.**

DODATEK

do

STATUTU

c. k. Towarzystwa gospodarczo-roln. krakowskiego

odnoszący się do oddziałów powiatowych.

(Wniosek Komitetu na Ogólne Zgromadzenie).

§ 1.

C. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze krakowskie, dla skuteczniejszego dopełnienia naznaczonych mu Statutem celów, ustanawia po powiatach w obrębie dawnego okręgu rządowego krakowskiego Stowarzyszenia powiatowe, jako Oddziały tegoż Towarzystwa.

§ 2.

Wszyscy Członkowie c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego są Członkami Oddziału rolniczego tego powiatu, w którym mają stałe zamieszkanie.

§ 3.

Każdy Oddział rolniczy powiatowy przybiera także do swego grona nowych Członków z osób w powiecie zamieszkałych, którzy

*) Ma się rozumieć, że i posiedzenie Sekcyi leśnej odroczone także zostało do 9 czerwca.

jednak przez to nie używają osobiście praw Członków Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego.

Roczną wkładkę dla tych Członków ustanowi ogólne zgromadzenie Oddziału rolniczego powiatowego; która wszakże nie może być wyższą od składki rocznej uiszczanej na mocy Statutu przez Członków Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego.

Właściciele tabularni płacący więcej niż 100 złr. podatków stałych rocznie, jeżeli nie są Członkami c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego, nie mogą być Członkami Oddziału rolniczego powiatowego.

Członkowie dwóch powiatów mogą się połączyć z sobą w jeden wspólny Oddział, za uchwałą Ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego.

§ 4.

Oddziały rolnicze powiatowe załatwiają czynności wchodzące według Statutu w zakres działania c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego, o ile one dotyczą Powiatu; rozporządzają też i zawiadują swemi funduszami.

W tym celu odbywają Oddziały rolnicze powiatowe w terminach peryodycznych przez siebie oznaczonych, na wezwanie swego Prezesa, zgromadzenia ogólne, na których uchwalają bezwzględną większością głosów obecnych Członków.

Do bezpośredniego Zarządu wybierają ze swego grona na lat trzy Wydział składający się z Prezesa i trzech do sześciu Członków.

§ 5.

Wydział winien zajmować się przedewszystkiem rozpoznaniem stanu i potrzeb rolnictwa w granicach powiatu i przedkładać corocznie Komitetowi dokładne sprawozdania o stanie zasiewów i urodzajów, domieszczając swoje uwagi nad wpływami, które korzystnie lub zgubnie na urodzaje działały. Te sprawozdania winny także obejmować dokładny opis o chowie zwierząt gospodarskich; każdy postęp na polu gospodarstwa winien być dokładnie śledzony i w sprawozdaniach umieszczany.

Wydział obowiązany jest także przedkładać Komitetowi Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego protokóły z posiedzeń ogólnego Zgromadzenia Oddziału powiatowego. Wyciągi, tak z protokółów posiedzeń tych Zgromadzeń jakoteż ze sprawozdań Wydziału, będą umieszczane w Dzienniku rolniczym Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego.

Wydziały Oddziałów rolniczych powiatowych obowiązane są spełniać w obrębie swoich powiatów wszelkie czynności przekazane im przez Komitet Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego w zakresie atrybucyj tegoż Towarzystwa, niemniej jak zajmować się na wezwanie Komitetu ściąganiem składek od Członków Towarzystwa.

Stałą siedzibą Oddziału rolniczego powiatowego, jeżeli takowy inaczej nie postanowi, jest miejsce urzędowania Rady powiatowej.

§ 6.

Fundusze Oddziału stanowią:

a) wkładki uiszczane przez tych Członków, którzy nie są Członkami Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego;

b) szósta część z rocznych wkładek rzeczywiście wniesionych do kasy Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego przez tych Członków Oddziału, którzy są zarazem Członkami Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego;

c) inne nieprzewidziane wpływy.

§ 7.

Na Ogólne Zgromadzenia Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego wysyłają Oddziały powiatowe po dwóch delegatów z grona swego większością głosów na Zgromadzeniu ogólnem Oddziału wybranych, którym, gdyby nie byli zarazem Członkami Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego, służy równe prawo głosowania jak wszystkim Członkom tegoż Towarzystwa na Zgromadzeniu ogólnem obecnym, wyjąwszy w kwestyach zmian w Statucie Towarzystwa, tudzież odnoszących się do jego majątku.

§ 8.

Towarzystwo gospodarczo-rolnicze krakowskie reprezentuje Oddziały rolnicze powiatowe, jako swoje organiczne części, na zewnątrz, i załatwia czynności ogółu Towarzystwa i ogólnych tegoż gospodarczych zadań dotyczące, w czem Oddziały powiatowe będą jego organami w powiatach.

W myśl tego postanowienia wszystkie interesów rolniczych kraju dotyczące przedstawienia i sprawozdania do władz, jedynie od Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego i jego Komitetu wychodzić mają; wogóle też atrybucye pod lit. *i*, *k*, *l* w § 3 Statutu Towarzystwa gospodarczo rolniczego krakowskiego wymienione przysługują wyłącznie temuż Towarzystwu.

§ 9.

Komitetowi Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego służy prawo stawiania na Zgromadzeniu ogólnem wniosków do zmian w niniejszym Dodatku do Statutu Towarzystwa, odnoszącym się do Oddziałów powiatowych. Służy również prawo każdemu Oddziałowi powiatowemu przedkładania Komitetowi Towarz. rolniczego krakowskiego wniosków do zmian w rzeczonym Dodatku, które to wnioski obowiązany jest Komitet najbliższemu ogólnemu Zgromadzeniu Towarzystwa przedstawić.

§ 10.

Zawarte w Statucie Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego postanowienia, tyczące się wyboru, wystąpienia lub wykluczenia Członków, uwalniania tychże od uiszczania rocznych wkładek, i porządku czynności Towarzystwa, obowiązują także Oddziały rolnicze powiatowe.

§ 11.

Dziennik Rolniczy przesyłany będzie dla Członków Oddziałów powiatowych w ilości egzemplarzy przez Zarząd Oddziału zamówionych, po tej samej zniżonej cenie prenumeracyjnej, co i dla Członków Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego.

§ 12.

Wprowadzenie w życie Oddziałów rolniczych powiatowych jest zadaniem Komitetu Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego.

Kwestye gospodarstwa wiejskiego 1866 r. na sejmach krajowych w niem.-słowiańskich prowincyach austr. państwa.

(Dokończenie).

Czechy powołują się na c. k. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, które zkonstatowało, że czysty dochód z roli uprawnej tytoniem ma się do dochodu z inaczej uprawnej jak 5 : 2. Dla Czech jest arcyważnem zaprowadzednie nowej handlowej rośliny,

wszakże one muszą zwolna przystąpić do uprawy ogrodowej i hodowli roślin handlowych. Należy i mniejszemu właścicielowi podać sposobność do obrania sobie jakiej handlowej rośliny, aby nabył więcej siły do podatkowania. Gdyby Czechy dla siebie same produkowały tytoń, oszczędziłyby tem $\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ gruntowego podatku.

Czechy pragną produkować tytoń w granicach monopolu. W tych granicach produkuje go Galicya a mianowicie obwód Kołomyjski i Stanisławowski. Oczywiście że to szczupłe granice, kiedy uprawa tytoniu nie rozszerzyła się w Galicyi bardziej od tylu lat, chociaż udawałaby się wszędzie z wyjątkiem gór, mianowicie tam, gdzie się darzy kukurudza. Administracya finansowa wie dobrze, co jej czyni monopol tytoniu; niechaj ta suma będzie *X*. Jest np. w Galicyi *Y* morgów plantowanych tytoniem, tedy podzielić *X* przez *Y* a dojdzie się należna opłata od jednego morga, forma jej $\frac{X}{Y}=Z$. Niech za lat kilka ilość plantowanych morgów będzie *2Y*, a rząd zawsze *Z* podatku będzie brał od morga, tedy jego ogólny dochód z tytoniu galicyjskiego będzie *2X*. Oczywiście, że aby produkcya tytoniu rosła, należy wspierać wszelkiemi siłami eksport tegoż. Wiemy z dawna, że w tytuniowem polu darzy się wyśmienicie pszenica, jedyny znaczniejszy eksportowy produkt w Galicyi. Czesi twierdzą, że po tytoniu bardzo się darzą cukrowe buraki, będące podstawą fabrykacyi cukru, która, gdyby odpadki na gruncie zostawały, przyczyniłaby się niemało do wysokiej kultury gruntu, gdyż cukier sam, nie zawierając w sobie żadnych ciał mineralnych, nie ogałaca z nich roli, równie jak włókno, olej, gorzałka i masło składające się z wodorodu, tlenu i węgla, których gruntom dostarcza powietrze atmosferyczne samo za pośrednictwem dobrze obmyślanego płodozmianu. Jak tedy Czechom idzie o zaprowadzenie uprawy tytoniu, chociażby w granicach monopolu, tak nam idzie o rozszerzenie tejże uprawy za usunięciem granic monopolu, w których, jak długoletnie doświadczenie uczy, uprawa tytoniu pomimo wykazywanych na papierze zysków, żadną miarą rozprzestrzeniać się nie chce *). Miałażby to nie być wina samego monopolu, lecz złej woli organów administracyi tytoniowej, albo może zanadto ograniczony ich pogląd na rzecz, w skutek którego ma Galicya lub dwie całkiem niepotrzebne fabryki tytoniowe, lub ma ich,

*) Podobno w 1848 lub 49 r. wyszła broszurka niemiecka pono w Czerniowcach, napisana przez kogoś dobrze z finansowemi sprawami obznajomionego, dowodząca szkodliwości monopolu tytoniowego. Tytułu broszurki nie pamiętam.

jeśli potrzebne, tylko dwie, a więc za mało zachęty do plantacyi tytoniu, którego lepsza lub gorsza sprzedaż od samowolnego zdania urzędników zależy.

Podczas gdy co do *gorzelnictwa* interpelacya posła Polanowskiego dowodzi, że Galicya zadowoloną jest dzisiejszem opodatkowaniem gorzelń, występują przeciw niemu kraje powyżej i niżej Anizy i Salcburg, kraje, w których gorzelnictwo jest tylko ubocznem zatrudnieniem gospodarza rolnika.

To jest zdanie autora, za którym idziemy. Jednakże nie można twierdzić słusznie, że galicyjskie gorzelnie są fabrykami stojącemi o własnej sile i dla wyłącznych odrębnych od gospodarstwa celów. Dalej, system dzisiejszy nie jest absolutnie dobrym; ale nie jest zbyt uprzykrzonym i nie dozwala niegodziwym ludziom, tak jak przedostatni, defraudacyj, dla których poczciwi żadną miarą z niemi nie mogli wytrzymywać konkurencyi. Zawsze byłoby najsprawiedliwiej, gdyby płacono pomiernie od rzeczywiście uzyskanego produktu, przeznaczonego na konsumcyą krajową. To jednakże pono nie da się uskutecznić bez powrotu do dawnego czopowego podatku, który dałby się rozrachować wedle dochodów propinacyjnych i kontrolować bez uprzykrzenia się stronom. Trzeba tylko nad tem pomyśleć. Magazyny gorzałczane musiałyby być pod kluczem właściciela i administracyi finansowej. Jakkolwiekbądź, należałoby tak opodatkować gorzelnictwo, aby w niem i rolnictwo i bogactwo krajowe, a więc i finanse państwa znalazły trwałą i silną podporę. Należy przeto rozróżniać gospodarskie gorzelnie, chociażby największe, od ściśle fabrycznych; należałoby pierwszym już dlatego ułatwiać opodatkowanie, że one nie mogą się zasadzać na obrocie stosunkowo znacznych kapitałów osobnych, ale zasadzają się na tym samym obrotowym kapitale, na którym zasadza się całe pewne gospodarstwo wogóle, a który zwykle jest niedostateczym, i jak poseł Hubicki powiedział na sejmie, wypływa z rocznych dochodów propinacyi *). Dalej, należy popierać wywóz gorzałki wszystkiemi administracyjnemi środkami za granice państwa, aby tegoż handel zamiast biernym stał się czynnym, i aby indu-

---

*) Gdzie dochód z propinacyi nie dostarcza dostatecznego obrotowego kapitału gospodarstwu, musi gospodarz pożyczać na lichwę, sprzedawać zboże na pniu, a gorzałkę nim się ta urodzi. Skutki niewątpliwie muszą najlepsze nastąpić: gospodarz umęczy się na tym świecie i już nie popadnie karze czyścowej. Takie gospodarstwo zdałoby się raczej lutrom, niż nam katolikom, bo w czyściec nie wierzą.

strya krajowa przynajmniej z czasem mogła się obejść bez owych kapitałów, które choćby najwypłodniej użyte, jednakże część zysków krajowych pochłaniają. Ministerstwo finansów powinno niezapominać nigdy o tem, że gdy się ptaszkowi pierwsze piórka oskubie, on żyć i w pierze bujniej porastać wcale przestanie. Ministerstwo zaś rolnictwa powinno zawsze i wszędzie stawać w obronie producenta - gospodarza, który koniec końcem jest rdzeniem siły państwowej, podstawą jego moralnej i materyalnej potęgi, której surogatem jedynie jest stojąca armia, powiększona do bajecznych przed wieki rozmiarów. Bogaty a nawet tylko zamożny gospodarz zasłoni nawet bez wzywania kraj przed niszczącym wrogiem. Tak przynajmniej być powinno i być może.

Do zaprowadzenia różnych *agronomicznych szkół* wiodą rozprawy sejmów Gorycyi, Morawy i Styryi. Zarządem już istniejących lub ich reorganizacyą trudnią się Czechy, Niższa i Wyższa Austrya, Styrya i Galicya. Ta ostatnia, równie jak i Bukowina wyrażają życzenie, aby podczas kursu preparandy dla nauczycieli ludowych wykładano naukę rolnictwa.

Tak nasz Autor. Zaiste mądrem jest życzenie Galicyi i Bukowiny i należałoby je wprowadzić w życie. Może to uczynić Wysoka *Rada szkolna* w większym nawet zakresie, bo może ustanowić docenta agronomii przy każdem gimnazyum, przy każdej realnej i technicznej szkole. Exkursye z uczniami w dnie rekreacyjne na pobliskie pola mogą zastąpić jako-tako praktykę pierwotną, gdy docent będzie umiał dawać objaśnienia i będzie umiał w sposób celowi odpowiedni wypytywać o takowe tych i owych gospodarzy. Wątpić nie można, że tu i owdzie znajdzie się obywatel w pobliżu szkoły, który pozwoli na swoim gruncie założyć małe eksperymentalne gospodarstwo i sam dopomoże do tego, zwłaszcza że i dla niego samego i dla sąsiedztwa będzie mogło być korzystnem. O nowo założyć się mającej szkole dla gospodarstwa lnianego w Morawii mówiliśmy już powyżej. Dodać należy, że wiele dworskich folwarków mogłoby być szkołami rolniczemi dla włościan, a pan Minister rolnictwa mógłby zachęcać do tego i patentować pod dobrze obmyślanemi warunkami.

Zacofaliśmy się niestety bardzo, spaliśmy długo, więc bierzmy się raźnie do pracy. W tem miejscu zwrócę uwagę łaskawego Czytelnika na niemieckie pisma Czecha Horskiego, który usiłuje dowieść i rzeczywiście dowodzi, że włościanina gospodarza należy dla podźwignięcia jego bytu i krajowego bytu na drodze praktycznej bez zwłoki nakłaniać do zaprowadzenia płodozmiennego gospodarstwa, bez czekania na usku-

tecznioną komasacyą, która w państwie naszem pono nierychło uskutecznioną będzie. Pisma te są: 1) *Die Allgemeine Verbreitung der Fruchtwechsel-Wirthschaft als wirksamstes Mittel zur Hebung des Nationalreichthums und zur Erleichterung der Steuerzahlung, begründet durch Thatsachen. Zugleich als Vorläufer des Volksbuches über den praktischen Ackerbau von Franz Horsky.* Prag, 1861. 8⁰ p. XIV. 79 i 64 i tablice. 2) *Zusammenstellung und Begründung der wirksamsten praktischen Belehrungs-Mittel für landwirthschaftliche Lehranstalten und Kleingrundbesitzer zu einem rationellen Wirthschafts-Betriebe. Von Franz Horsky Edlen von Horskysfeld.* Prag, 1867. 8⁰ pag. 39 i tabl. 3) Dzieła, które w dwóch wymienionych są cytowane.

Kredytem dla gospodarstw wiejskich zatrudniają się sejmy czeski, dalmatyński, kraiński, morawski, niżnoaustryacki, szląski, tyrolski i galicyjski. Ostatniemu idzie o spieszną reorganizacyę Towarzystwa kredytowego.

To powinnoby naszem zdaniem, nie łamiąc sobie głowy, wziąść za wzór tow. kred. wkr. polskiem i bank hipoteczny ten lub ów obcy, a zmierzać do tego, aby rzeczywiście ratować zadłużonego właściciela, nie zaś być dla wygody lubiących próżnowanie kapitalistów jedynie. Powinno być tyle śmiałem ile oględnem i głównego celu nigdy z oczu nie spuszczać, jak to uczyniło kupując domy we Lwowie, podczas gdy należało ratować zagrożone tanią przymusową sprzedażą dobra ziemskie od przejścia w niepożyteczne dla kraju ręce. Mogło je odprzedać za słuszną cenę i ratować inne. Nie ma u nas dóbr, ktoreby kupione, będąc w zaniedbaniu, nie mogły nieść 10% za niewielkiem, byleby rozumnem staraniem. Powie kto: pisze on, bo papier cierpliwy. Odrzekę na to: piszę ja, bo kraj cierpliwy aż do zniecierpliwienia, aż do zawstydzenia każdego, kto mu dobrze życzy, wszędzie tam, gdzie tego jego dobro nie wymaga, a porywczy, gdy rozsądek doradza być cierpliwym.

Przebiegłem tedy broszurę. Pozostaje przejrzenie jej dodatku, w którym są wykazane wydatki w celach gospodarstwa wiejskiego, a to z funduszów krajowych, z funduszów dla kultury krajowej i ze skarbu państwa, mianowicie w krajach niemiecko-słowiańskich.

Oto *preliminarz na rok 1867.* Ograniczamy się na sumach ogólnych i tylko wydatki na Galicyą poszczególnimy.

	zł.		zł
Wydatek na Czechy	60,992.	Potrzeby krajowe wynoszą	2,000,000
„ Bukowinę	1,667.	„ „ „	86,000
„ Dalmacyą	7,358	„ „ „	150,000
„ Gorycyą i Grad.	4,507	„ „ „	78,971
„ Istryą	1,100	„ „ „	135,000
„ Karyntyą	3,761	„ „ „	223,000
„ Krainę	2,332	„ „ „	231,000
„ Morawę	26,656	„ „ „	914,000
„ Austryę Niż.	36,804	„ „ „	2,000,000
„ „ Wyż.	8,060	„ „ „	750,000
„ Salcburg	2,130	„ „ „	80,000
„ Szląsk	5,810	„ „ „	189,000
„ Styryą	43,783	„ „ „	1,000,000
„ Tyrol..	84,801.	„ „ „	240,000(a)
„ Tryest (zobacz Gorycyą, Gradyskę i Istryą).			
„ Voralberg	400	„ „ „	17,000(b)
„ Galicyą	25,760	„ „ „	745,000

Galicya.

Wydatki tej prowincyi na cele gospodarstwa wiejskiego są następujące, a to:

Z funduszu krajowego.	Z funduszu kultury krajowej.	Ze skarbu państwa
2 stypendya po 200 fl. dla uczniów w wiedeńs. szkole weterynarskiej i koszta ich podróży 460	Fundusz dla kultury krajowej wynosi 23,336 fl.	Premia za chów koni, wyścigowe, za odznaczanie się koni w zaprzęgu i siłą pociągową, za trzymanie przez prywatnych dobrych stadników .... fl. 7,399
10 stypen. dla szkoły rol. w Dublanach 1000	Dochody jego bieżące i odsetki wzrastają odsetkowaniem.	Za poruczone (komis.) przeglądanie stadnik. fl. 350
Zapomoga dla szkoły w Czernichowie . 5000		Koszta podróży i inne różne wydatki na egzam. leśno-państwowe . . . fl. 500
Zapomoga dla szkoły w Dublanach . . . 5000		Na różne potrzeby . fl. 70
17,460		8,310

(a) Fundusz kultury krajowej Tyrolu bez Voralbergu wynosi 106,000 fl. i kontrybuuje rocznie do powyższej sumy 5,672 fl. Fundusze kultury krajowej innych krajów koron. nie znają regularnych rocznych wydatków. Voralberg jednakże z tego funduszu daje roczne stypendyum w kwocie 200 fl., Salcburg 600 fl. premiów za czynności leśne, Styrya 100 fl. styp.

(b) Skarb państwa oblicza wydatki na Tyrol i Voralberg razem.

Potrzeby krajowe Galicyi wynoszą 745,000 fl., są zatem o 15,000 fl. mniejsze od potrzeb tychże samych Wyż. Austryi a o 1,255,000 fl. od takichże potrzeb Niż. Austryi, o 1,755,000 fl. od potrzeb Czech, a o 255,000 fl. mniejsze od potrzeb Styryi.

Szczęśliwą mogłaby się nazwać Galicya, gdyby rzeczywiście większych potrzeb nie miała, lub gdyby przynajmniej większych nie czuła; lecz że ma przynajmniej dziesięćkrotnie większe potrzeby i czuje je, a nie mając ich czem pokryć, żyje w abnegacyi nadziei nawet lepszej przyszłości, żadną miarą szczęśliwą nazwać się nie może.

Dałby Bóg, żeby na najbliższym sejmie posłowie nasi kwestyami gospodarstwa wiejskiego gorliwiej i szczęśliwiej zajęli się niż dotychczas; wszak poseł Aleksander hr. Borkowski sprawiedliwie powiedział, że wszelka troska o oświatę ludową na nic się nie przyda, pokąd lud pozostawać będzie pod uciskiem największego ubóstwa, tem bardziej nędzy *). Wiemy też z przysłowia, że gadanie baby o fiołkach wydało się niedorzecznem, gdy dziad mówił o chlebie. Radzibyśmy jednakże zastrzedz się od opacznego zrozumienia słów naszych, bo nie przeciwnikami, ale największemi zwolennikami oświaty ludowej jesteśmy. Niektóre kwestye które należałoby wnieść i rozwiązać na najbliższym sejmie, postawimy zawczasu w niniejszem piśmie, aby je dzienniki polityczne miały czas obmówić, a posłowie przestudyować przed otwarciem sejmu, przestudyować mówię, bo waga tych kwestyj u sumiennych obywateli-posłów tego się uporczywie domaga.

W. B. P.

Na co szczególną uwagę zwracać należy w rolnictwie?

napisał Franciszek Kuhn

(Ciąg dalszy).

Z tego co się powiedziało wypływa, że rolnik życzący sobie uprawiać handlowe i dla kraju potrzebne produkta, powinien rozebrać i porównać dokładnie następujące dane:

---

*) Przytaczam z pamięci, więc oczywiście niedokładnie.

1. Zbadać pierwej szczegółowo glebę: jakiego ona gatunku; co w niej przeważa; jej skład czy odpowiada w istocie produkcyi roślin mających nieść odsetki?
2. Jaką posiada w sobie rola siłę rodzajną?
3. Klimat i pozycya gruntu czy są korzystne?
4. Czy robotnik dostateczny i jak jest drogi?
5. Czy się z pewnością ów produkt udaje?
6. Najważniejsze: czy będzie pokupny w kraju i zagranicą?

Lecz rachunek nie powinien się odbywać tylko na samym papierze, bo ten najczęściej zawodzi, łatwo w nim dodać dwa i trzy ziarna więcej plonu i cenę podwyższyć; ale czy domniemywanie zgodzi się z rzeczywistością? To najważniejsze pytanie, które stanowi o bycie i kieszeni rolnika.

Na poparcie tego przykładu, proszę o darowanie mi, że umieszczę ustęp żywcem wyjęty z rozmowy, jaka zaszła na polu pomiędzy chlebodawcą a jego podwładnym, przy przeglądzinach zielonego rzepaku jeszcze nie zupełnie zawięzującego się w strączki:

Właściciel gruntu. Słuchajno, cóż ty myślisz, będzie rzepak?

Podwładny. Nie wiem Wny Panie! lecz nie bardzo ufam.

Właściciel. Co gadasz, dlaczegóżby nie był? Będzie, i to z pewnością z 15 korcy z morga. A ile uprawne?

Podwładny. 50 morgów.

Właściciel. No, to będzie około 750 korcy, a korzec niezawodnie p 12 złr. a może więcej, ale wolę mniej rachować, to wypadnie za niego do 9000 złr. Zaczem morg przyniesie czystego 180 złr. Robotnika rachuję za podściół i strączki dla owiec, które wybornie w zimie zjadają. Cóż może być korzystniejszego nad siew rzepaku? co?

Podwładny. Prawda Wny Panie, tylko niechno Wny Pan patrzy do środka, ileto już siedzi robactwa przy zawięzywaniu na strączki, aże trzeszczy!

Właściciel. (Po przypatrzeniu się) Skropić je wszystkie kamfiną!

W jesieni przypadło mi przejeżdżać tamtemi stronami, a zdjęty ciekawością, zajrzałem w rejestra. Było plonu osiemdziesiąt sześć korcy; sprzedany po 10 złr. 56 centów uczynił 908 złr. Nie rachując ropy 20 beczek, najmu do kropienia, przyniosła morga nie 180 złr., ale brutto 18 złr. 16 centów.

Nie wypada mi wymieniać miejsca, ale jeżeli to właściciel obszaru zasianego rzepakiem przeczyta, znajdzie te same liczby dochodu w swoich rejestrach.

Jako najlepsze lekarstwo na epidemią robaczą, radziłbym wstrzymać się na lat parę od siewu rzepaku, a gdy choroba ustanie, gdzie środki potemu, wprowadzić napowrót rotacyą roślin olejnych, a nateraz jej miejsce zastąpić prowizorycznie albo stale następującą kolejką:

Ugór, najczęściej owsisko — wyznaczone pod rzepaki — jeżeli grunt jest cięższy, zwięzlejszy, powinien być spokładany i odwrócony przed zimą w drobne, więcej stojące skiby; nawóz wywieziony przez zimę na kupy okryte ziemią, rozwieziony z wiosną po roli i przyorany trzecią orką. Na takiej uprawie zasiana mięszanka z roślin groszkowych z dodatkiem $^1/_8$ kłosowych *). Na reszcie gruntu, zawsze dwukrotną orką przed zimą sprawionej, po ukończeniu pilniejszych robót, wywieziony pozostały w oborze nawóz, przykryty trzecią orką, na nim zasiana druga partya mięszanek. Takowych według potrzeby inwentarza część idzie na zieloną paszę, a reszta pozostała na siano. Grunt stosownie do posieczyska zaraz przyorany, według jego natury jedno albo trzechkrotną orką sprawiony, przedstawia następujące korzyści:

1) Zbiór mięszanek lepszą i obfitszą od rzepaczanki ze strąkami, zapewnia karmę dla inwentarzy jakoteż i nawóz nierównie żyzniejszy, pomimo rozbioru chemicznego który świadczy, że słoma rzepakowa posiada najwięcej ze wszystkich słom części gaśnikowych (?), fosforycznych, talkowych, wapiennych i soli ługowych. Ja zawsze wolę nawóz od inwentarzy, które spożyły wszystkę mięszankę, a słoma pszeniczna była użyta na podściół. Wszak te dwa zbiory odpowiadają jednocześnie zbiorowi rzepaku.

2) Rola spulchniona po gęstej mięszance a uwolniona z chwastów i nasycona gazem kwasu węglowego, przytem zbogacona gęstą tkaniną korzeni z mięszanek, czyż nie będzie zdolna wydać pewnej, obradzającej, o pięknem licu pszenicy?

3) Najważniejsze to, że nawozu prawie nic, albo bardzo mało zostało użyte pod zielone mięszanki. Ogrzawszy rolę, zostawił on jej cały zasób sił pod sześcioletnią kolejkę; gdy rzepak przeciwnie zabsorbowawszy w siebie 40%, zostawiłby rolę osłabioną, zdatną tylko wydać dwa należyte plony.

---

*) Na wcześniejszą mięszankę na 10 korcy wysiewu radziłbym następującą: 7 korcy wyki, 1 korzec bobu, 2 korce owsa lub jęczmienia; na późniejszą: 6 korcy wyki, 1 soczewicy, 1 tatarki, 2 jęczmienia lub owsa. Siew mięszanek im gęściejszy tem pewniejszy. Mniej od 2 korcy na morgę siać już nie można, nawet $2^1/_2$ korca jeszcze nie przesadzi.

4) Jeżeli chodzi o wcześniejszy podściół dla inwentarza, to przez ostatnie lata zawsze wcześniej było żyto od rzepaku, a nawet na rolach próchnicznych i średnioglinkowych wcześniejsza pszenica banatka, a najśpieszniej dochodzi żyto szampańskie. Zaczem prawdziwa słoma nietylko służy na podściół, ale i na strząskę między pastewne rośliny odymające, a kupiec taksamo da zaliczkę w razie przynaglającym na wcześniejsze ziarno kłosowe, jak na później zebrany rzepak.

Co się znów tyczy gruntów lżejszych, jak próchnicznego, glinko - wiapienno - piasczystego, że na takowych pszenica nie obradza gdy ją poprzedziły (jako przedpłód) rośliny groszkowe, które zazwyczaj więcej spulchniają rolę, uważałbym, że jednorazowa wcześniejsza orka i zwalcowanie jej przed siewem, a po siewie w ekstyrpatory powtórne zawalcowanie, mogłyby usunąć obawę.

Zazwyczaj na gruntach kruchych i lżejszych powszechnie pszenica nie obradza; takie więc grunta przeznaczają się pod żyta swojskie, styryjskie, węgierskie, a najlepiej pod szampańskie wczesne. Zaczem nie groszkowe rośliny siane na ziarno lub zieloną paszę są przyczyną niepowodzenia pszenicy, gdyż rzepak i bób są także groszkowe *), strączkowe, a jednak po nich najlepiej obradza pszenica, a to tem lepiej, im grunt jest zwięźlejszy.

Wracając się do gruntów sprzyjających pszenicy, przedstawiam dalszy ciąg rotacyi:

Po zasiewie pszenicy lub żyta (według gruntu) na wiosnę zasiana koniczyna 3 garnce najmniej na morg, po dwóch zbiorach kośby, dawszy jej podróść trzeci raz aż do pokrycia ziemi, tak zorana na razówkę, poleżawszy najmniej dni 14 może znów służyć pod tęż samę oziminę jaka przed koniczyną uprawianą była, dodawszy jej przy siewie kości roztworzonych kwasem siarkowym w miarę potrzeby od sześciu do dziesięciu centnarów na morgę.

Po zbiorze powtórnej oziminy, dajmy na to pszenicy, pszeniczysko w jesieni spokładane i odwrócone zostaje, a z wiosną w niższych i cięższych gruntach na półnawozie zasiany bób pod pług lub w rzędy do obcorania; grunta średnie i pagórki przeznacza się pod grochy i wyki na ziarno.

Po zbiorze strączkowych rola zaraz jaknajśpieszniej na razówkę zorana **), po dwóch i więcej tygodniach obległnięcia się,

Myli się autor, bo rzepak należy do rodziny krzyżowych, a do rodzaju kapusty, kiedy bób i grochy należą do rodziny motylkowatych. *Prz. Red.*

**) Dla zatrzymania nagromadzonego gazu kwasu węglowego, gdyż ten nie będąc ocieniony ulatnia się z cząstkami pożywnemi a rola twardnieje. *P. A.*

służyć może pod trzecią ozíminę, to jest pod żyto.

Zakończa kolej na trzechkrotnej orce zaniedbany i wzgardzony owies podsiany trawami, gdy rola ma pozostać na tak nazwany zielony ugór, czyli całkowity, a przeznaczony na początkową paszę dla inwentarzy, zwłaszcza gdy gospodarstwo nie posiada tyle nawozu z zimy i z wiosny, aby cały ugór namierzwiony zaraz obrócić można pod mięszanki, jako służące za przedpłód dla ozimin. Owsisko dostające wcześniej nawozy, powinno być koniecznie spokładane i odwrócone przed zimą, ale w drobnych wstających skibach, a to tem bardziej im grunt jest cięższy i zwięźlejszy.

Grunt niewłaściwy pod pszenicę a nie dający najmniej siedem ziarn plonu, nie wchodzi wcale do powyższej rotacyi, lecz w innej przeznaczone ma miejsce.

Taka uprawa płodów jest pewniejsza dla kieszeni, dla inwentarza i nawozu, a co w niej najważniejsze, to że z tymże samym zasiłkiem mierzwy co i pod rzepaki, nie wyniszczy tak roli, na którą zawsze trzeba się oglądać, gdyż nie na jeden rzepak i pszenicę jest nam potrzebna.

Niema nic boleśniejszego a pewniejszego jak Nemezis gospodarcza! Przychodzi ona najniespodziewaniej, ale nieomylnie za wyniszczeniem roli. Nie pomogą jej naówczas żadne gwałtowne środki, ani przysmaczki zaostrzające apetyt, jakiemi są wapno, guano, saletry i fosforany, jeżeli jej braknie tak pożywnej śmietanki, to jest dostatecznego obornika, przerobionego odpowiednio do właściwości gruntu. Dlatego to potrzebny jest pewny a stanowczy namysł w wyborze uprawy roślin handlowych. Te to wampiry najwięcej wysysają soków pożywnych, a najmniej dają ze siebie mierzwy gojącej rany zadane wyniszczonemu gruntowi.

Nie sprzedawajmy obcym ostatnich sił żywotnych z naszej matki ziemi i ostrożnie postępujmy z uprawą roślin handlowych, gdyż takowa zbyt często zamiást przynieść spodziewane zyski, do bankructwa rolnika przywodzi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Jakie fabryki są nam najpotrzebniejsze i jakie byłyby najpożyteczniejsze?

Chceszli człowieka uzacnić (mówi wielki filozof-poeta niemiecki), to go nakarm i odziej, reszty dostąpi on sam.

Jeśli Schiller w swoim dwuwierszu, który w tłumaczeniu z niewiernej pamięci przytoczyłem, praktycznie przemówił, tedy odpowiedź na pierwszą część pytania w nadpisie niniejszego artykuliku zamieszczonego wynika sama przez się i brzmi: Najpotrzebniejsze dla nas fabryki są te, które nas należycie nakarmić i przyodziać zdołają.

Mówię *nas*, więc nie mam na myśli wykwintów, ale jedynie przedmioty ścisłej potrzeby i nie zniewieściałej wygody.

Już pismo: *Wybór Ekonomicznych Wiadomości. Tom I na rok 1770. (Warszawa)*, wypowiedziało w swoim wstępie: „Godna „jest barbarzyńskich wieków maksyma, że lud w ubóstwie zatrzy„many być powinien, aby był pracowity. Dokądkolwiek oczy obró„cimy, wszędzie widzimy, że wygodne życie zachęca do pracy wie„śniaka, nędza zaś ochoty go i przemysłu pozbawia."

Wypowiedziało przytoczone pismo i to: „Przepych . . . owo„cem jest bogactw źle użytych. Przepych jest owocem połowicznej „lub przekwitłej cywilizacyi, kłoniącej się do barbarzyństwa, w ja„kie popadł był Rzym pod cesarzami (a które stokroć nędzniejszem było od barbarzyństwa Wandalów i Kafrów afrykańskich, bo było podlejszem. P. A.)

Także: „Potęga państwa od znakomitej liczby dobrze użytych „i uszczęśliwionych obywatelów pochodzi: potęgi zaś tej moc i wy„trwałość wynika z zachowania jaknajdoskonalszej proporcyi mię„dzy rządzącymi, nauczającymi, broniącymi, żywiącymi."

Także i to: „Kochający spólną ojczyznę w tymże są stanie, „co i żeglujący w jednymże okręcie. Los okrętu tego w nim za„wartym obojętnym być nie może: podróżnemu miły jest szyper, „miły majtek powinności swej zadosyć czyniący, owszem okręt ró„wnie jak i całość swoję kocha. Ale jeśli niższy obywatel ani o„brony, ani łaski, ani pomocy żadnej nie doznaje, jeśli rozprzestrze„nienie powagi, pomnożenie dostatków jedyną jest między możnymi „i słabszymi różnicą (?), lękać się trzeba, aby niższego stanu czło„wiek, aby kmieć z tąż na ojczyznę nie patrzał obojętnością, z któ„rą na okręt, w którymby i sam nie był i nic nie posiadał. Tą „miarą, którą gorliwość o dobro powszechne stygnie, pomnaża się „chciwość zysku własnego. Przykład zły od najzacniejszych do „najpodlejszych rozlega się."

Do zakładania fabryk produkujących przedmioty jaknajpowszechniejszej potrzeby i użytku powinny nas skłaniać powody psychologiczne, obywatelskie, a dodam i chrześciańskie. Pracujący na tak zwane wyższe warstwy społeczeństwa nie zadowolą się tem, że one

widzą w sajetach, aksamitach, atłasach, falendyszach, perłach, brylantach, sobolach. Pracujący nie pozazdroszczą innym warstwom społeczeństwa dostatków i okazałości (nie mówię o potępionych zbytkach), nie pozazdroszczą im tem mniej elegancyi, jeśli ujrzą, że ze swojej ciężkiej, zmudnej, uprzykrzonej pracy mają sytość i podszytość; tem bardziej jeśli ujrzą, że ze swojej pracy mają przyzwoitość i ochędóstwo.

Łatwo wywnioskować, że nie wyroby koronek brabanckich, szalów wschodnio-indyjskich, dywanów perskich, biżuteryj francuskich itp. są naszem zadaniem; że idzie o dostateczną ilość pończóch i skarpetek, o letnie i zimowe odzienie, o ciepłe koce na posłanie i nakrycie, o dobre buty, o porządną miskę i łyżkę itp.

Prostych potrzeb cywilizowanego człowieka, jak dzisiaj, lud nasz zaspokoić nie może, bo towary pobierane z zagranicznych fabryk i za drogie i mniej stosowne do jego sposobu życia i do naszego klimatu. Dla czegóż lud ma się wytężać w pracy? Dlaczegóż, jeśli nie dla idei, dla której inne warstwy, jak widzimy, nie wytężają się wcale. Nie za ludkiem tutaj mówię, o którego skłonności do błogiego odpoczynku nie po pracy ale przed pracą wiem tyle, iż radbym, abym bez porównania mniej wiedział. Mówię za ogółem społeczeństwa, które lud podźwignąć wszystkiemi swojemi siłami powinno. Dalej mówię za industryą krajową, która się nie zawiąże, nie wzrośnie, nie dojrzeje, jeśli nie skieruje się do przedmiotów najpowszechniejszej potrzeby, bo co do innych nie wytrzyma tymczasem konkurencyi z industryą zagraniczną, a więc i czystych zysków nie może się z nich spodziewać.

Nasz lud ma czas, ręce i pojętność, jest tedy w stanie odkupować przedmioty swojej potrzeby i wygody, byleby starsza bracia wprawiła go w przyzwoity ruch i z patryotyzmu i dla umożliwienia krajowej produkcyi, z której pobierałaby niezawodne zyski.

Zdaje mi się, że odpowiedziałem na drugą część pytania zamieszczonego w nadpisie. *W. B. P.*

OBORNIKIEM NALEŻY LICHWIĆ.

Że grunt urodzajny powinien mieć zapasową siłę, aby jego urodzajność nie doznała przerwy, to za pewnik niezachwiany podaje dzisiejsza nauka, oparta na dostatecznej praktyce.

Nie wiem jednakże, azali nauka zdoła w każdym razie dowieść potrzeby zagrzebywania nadmiaru obornika i innych nawozów na gruncie, w celu wyzyskiwania tychże w przeciągu pewnego okresu lat, czyli w okresie całego jednego zmianowania (rotacyi)?

Wywóz nadmiaru obornika, więc na całe zmianowanie, da się jedynie usprawiedliwić tam, gdzie grunt wymaga ogrzania; wszakże i to usprawiedliwienie nie może być dostatecznem, gdyż nadmiar rzeczony skutkuje ogrzewająco tylko z początku rotacyi, to jest wtedy, kiedy rojenie się (fermentacya) obornika jest najsilniejsze.

Zamierzonego celu dopina się daleko dokładniej drenowaniem, a chociaż to jest kosztownem, przecież może być uskutecznionem bez kosztu że tak powiem, jeśli obornikiem rzeczywiście lichwić można, bo może być uskutecznionem na rachunek zysku, który daje spieszny obieg obornika.

Dajmy na to, że pewna ilość obornika daje w przeciągu całego obiegu swego 100 zł. korzyści, to nie pojmuję dlaczego ta sama ilość zużyta w jednym roku, niema dać tej samej korzyści? A nietylko zależy na spiesznej korzyści pieniężnej, ale i na najspieszniejszem odtwarzaniu się obornika, który w gospodarstwie rolnem jest *motor perpetuus*.

Obornik zaś da się zużytkować zamiast w kilku lub w kilkunastu latach, w roku jednym, byleby go rozdzielić na taką przestrzeń gruntu, jaka wynika z pomnożenia przestrzeni zawiezionej naraz ilością lat zmianowania. Jeżelim tedy wywiózł na 1 □ mórg 500 centarów obornika na lat 5, tedy potrzeba mi dla osiągnięcia tej samej korzyści w jednym roku wywieźć 500 centnarów na 5 □ morgów.

Dobrze, powie kto, ale gdzie na mórg już i teraz wywozi się tyle tylko obornika, że go ledwie rozdzielić można, jakże tam postąpić, aby go tylko $\frac{1}{5}$ rozesłać na morgu? A do tego wiadomą jest rzeczą, że świeży obornik (nie wyrojony) nie pod wszystkie ziemiopłody jest zdatnym, czyż więc należałoby dać mu dopóty na kupie leżeć, ażby się przetworzył w próchnicę i niemało uronił azotu i rozpuszczalnych soli?

Ani słowa, mój oponent ma wiele słuszności za sobą, ma nawet zupełną słuszność wszędzie tam gdzie gospodarstwo niema na tyle siły, aby przymokre swoje grunta mogło podrenować, aby mogło wyrabiać komposty i rozwozić nawóz w stanie ciekłym, aby nakoniec mogło zaprowadzić w znaczniejszej części rzędową uprawę i obornik tylko w rzędach rozrzucać tak, aby corok niejako jedna część pola ugorowała, a obradzała druga, właśnie nawieziona.

Jak wszędzie tak i tutaj nie jestem za nagłą zmianą w trybie gospodarstwa. Ale kto rozmyślnie i wcześnie zaczyna, ten i pewnie i zawczasu trafi do celu. *W. B. P.*

Bogactwo, Ubóstwo, Niedostatek, Nędza.

Kto z samej ekonomii politycznej lub z powszechnego zdania ludzkiego tylko ma wyobrażenia o bogactwie, ten jako gospodarz wiejski, a o którego nam w tem piśmie najbardziej chodzi, nieraz na bardzo błędne zejść może, a czasem i zejść musi drogi.

Bogactwo gospodarskie z bogactwem kupieckiem np. nie może iść w porównanie. Tak kupiec, który ma 100,000 fl. kapitału, może— za roztropnym i szczęśliwym tegoż obrotem— mieć rocznego zysku 25—50,000 fl. Gospodarz tyleż mający kapitału, połowę w ziemi, budynkach i inwentarzach, a połowę w gotówce, może mieć co najwięcej 7500 fl. rocznego dochodu; zaś taki, który wszystko ma tylko w ziemi, budynkach i inwentarzach, może mieć co najwięcej 500) fl. rocznego dochodu i to tylko przy bardzo dbałej administracyi.

Kupiec majacy 100,000 fl. kapitału a 300,000 fl. długu, może być bogatszym od tego, który ma 100,000 kapitału a żadnego długu, jeśli pierwszy pożyczył sumę na mniejszy %, od tego, który ona mu rzeczywiście niesi .

Gospodarz który ma 100,000 fl. kapitału a 25,000 długu najczęściej jest już *ubogim*, bo musi zrzekać się nie jednej wygody, nie jednej przyjemności, musi się nieraz obchodzić bez rzeczy, które bez nadwerężenia sumienia potrzebnemi nazwać można, a które wszystkie miałby nie mając żadnego długu a tylko 75,000 kapitału. Niechże gospodarza dług wynosi połowę jego kapitału, to już śmiało można o nim powiedzieć, że jest i musi być w *niedostatku*, jeśli się nie puści na dalsze pożyczki, z których ostatecznie wynika *nędza*, jedna z największych plag ucywilizowanych społeczeństw, a której niecywilizowane nie znają, bo ich byt, ich dola nie zawisły od stanu majątkowego. To co się powiedziało, jest tylko szkicem do szkicu, rusztowaniem do rusztowania; przecież zdaje mi się, że nie ujdzie uwagi czytelnika, który się jeszcze w tę stro-

nę nie zwracał, a wytęży i do badań pobudzi uwagę tego, który nad tutaj dotkniętym przedmiotem już się zastanawiał.

†

ROZMAITOŚCI.

— **Próba sadzenia ziemniaków.** Próby czynione w celu ocenienia wpływu na plon przekrawania na połowę i na cztery części ziemniaków do sadzenia w porównaniu z sadzeniem ziemniaków całych, okazały następujące rezultaty: Duże ziemniaki na pół przekrawane dały plon o 90 centnarów na morgu większy, anizeli tej samej wagi mniejsze ziemniaki cało sadzone. Jeszcze większą różnicę w plonie sprawia rozmaita waga sadzonek. Z sześciu prób przekonano się, że tam gdzie użyto sadzonek ziemniaczanych ważących 4 łuty każda, plon z morga wynosił tylko m. w. 380 centnarów, kiedy tymczasem cztery próby z sadzonkami po 8 łutów ważącemi wykazały do 596 centnarów plonu na morgu.

— **Syrop marchwiany.** Trze się marchew na tarku, przeciska przez bardzo gęsty worek (cedzidło) i gotuje sok w zupełnie czystem polewanem lub pobielanem naczyniu już wygotowanem. Gotuje się zaś na jarzącym węglu, mięszana często i szumowana podług potrzeby aż do zupełnego zgęstnienia. Syrop taki chowa się w słojach szczelnie zamkniętych na chłodnem miejscu, ale nie na zimnie, najlepiej w dobrej piwnicy. Jest on dobry do mięsnych potraw; do legumin nie można go użyć dla marchwianego zapachu.

— **Rozpoznanie płci w jajach.** W wielu razach może być pożądanem przy wyborze jaj do wysiadywania wiedzieć, jakiej płci będą młode zwierzęta w jajach się znajdujące. P. Gamin udzielił wiadomości akademii nauk w Londynie, iż po trzechletnich dochodzeniach powiodło mu się oznaczyć płeć z zupełną pewnością. Jaja zawierające w sobie męzkie zwierzęta, mają okazywać w swoim cieńszym końcu falowatą powierzchnię, kiedy przeciwnie zawierające w sobie zarodki żeńskie, są gładkie.

— **Sprzęt i wywóz zboża w Węgrzech.** Zeszłoroczny (1867) sprzęt zboża w Węgrzech i połączonych z niemi krajach, który jak wiadomo był bardzo obfity, obliczony został, wedle najpewniejszych źródeł, co do pszenicy i żyta m. w. na $16^1/_2$ mecy

z morga węgierskiego (1200 sąż. kwadr.), a co do kukurudzy, jęczmienia i owsa na 20 mecy z takiegoż morga. Wedle tego obliczenia wynosi cały sprzęt w zalitawskich krajach: pszenicy 70 milionów, żyta 25 mil., kukurudzy 55 mil., jęczmienia 28 milionów, owsa 51 mil. meców. Pod względem wywozu tylko pszenica i żyta mają znaczenie. Odtrąciwszy 9 milionów meców pszenicy na obsiew i 35 mil. meców pszenicy na konsumcyą krajową, pozostaje na wywóz tylko 35 mil. meców, z których jeszcze około 2 mil. meców węgierskiej pszenicy na opatrzenia Wiednia strącić trzeba. Z tej ilości pszenicy na wywóz przznaczonej, było wkońcu grudnia 15 mil. wywiezionych, a reszta 11 mil. leżała przygotowana do wywozu, i tylko w skutek przeszkód w komunikacyi i braku środków przewozowych na rozmaitych składach pozostawała. Inne gatunki ziemiopłodów małego są znaczenia dla wywozu. Zbiór owsa był obfity, ale ten nie kwalifikuje się do wywozu; kukurudzę spotrzebowują głównie krajowe gorzelnie, używają jej też na paszę, a mała tylko ilość idzie do Włoch. Jęczmień, którego wielkie zapasy znajdują się w północnych komitatach, zakupywany bywa w znacznej ilości na rachunek zagranicznych gorzelni.

Aforyzmy gospodarskie.

Nie do gospodarstwa, ale do gospodarności ziomków naszych zachęcać należy. Gospodarowania zachciewa się nam wszystkim, gospodarnością rzadko kto para się u nas. A przecież ongi inaczej bywało.

Nie kocha ten prawdziwie siebie, kto nie kocha narodu. Sam jesteś listkiem oderwanym od drzewa i niczem więcej.

Lepszy dobry podjezdek od kulawego turczyna. Lepszy cięższki i czysty owies, od lekkiej i zachwaszczonej pszenicy.

Przy lampie można układać uczone dzieła: gospodarować należy przy słońcu.

M. Jawornicki Red. odpow. — Nakł. Red. — W dru. *Czasu* W. Kirchmayera.